

Wychodzi we wtorek, wawariach, sobotę. Co sobotę dotychczas jest arkusz Rosmalto i si, plama ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gasety z Dodatkiem Rosmalto i si kwartał, dla odbiera (czych w samym Lwowie 4 ar. 24 kr., na posztamtach lwowskich 4 ar. 28 kr., na wszelkich innych posztamtach 6 ar. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Redakcja do Gasety Lwowskiej łobymuje doniesienia urzędowa prywatne. Za umieszczenie, w Dodatku pisel się od wiersza w 601 kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile nie awyższyj druk obrachowane miejsce sej. ma. Redakcja Gasety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 126. 25. października 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Dary i składki dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych. — Królestwo Lombardzko-weneckie: Cesarzowa Rossyi w Como. Pódróż Cesarza Mikołaja.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Zgromadzenie repealistów w Killarnaj.

Francyja: Nowa kłeska w Afryce. — Polemika dziennikarska o liście marszałka Bugeaud. — Dzienniki angielskie o stanie rzeczy w Algjeryi.

Państwo papiézkie: Ostatnie wypadki w Rimini.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Środki zaradcze i ochronne na terażniejszą chorobę ziemniaków. — Sposób odmładzania ziemniaków z nasienia.

Dodatek nadzwyczajny: Wspomnienie pośmierćne o X. Wal. Borkowskim.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Tutejszy artysta muzyczny, pan Kessler, przeznaczył dla nieszczęśliwych mieszkańców okolic, powodzią zniszczonych, dochód ze sprzedaży skomponowanego przez niego na ten cel Mazurka do śpiewu, wydanego w 300 egzemplarzach, a zebraną dotychczas za 165 egzemplarzów po 20 kr. kwotę 40 zr. po odrzuceniu już kosztów druku w ilości 15 zr., złożył u Prezydium c. k. Rządu krajowego. Z pozostałego nakładu sprzedano znowu 15 egzemplarzów za 5 zr., resztę zaś to jest: 120 egzemplarzów przyjęła księgarnia Milikowskiego z największą gotowością do zbycia.

Prezydium c. k. Rządu krajowego podaje ten czyn szlachetny, przynoszący pożądane nieszczęśliwym wsparcie, z wynurzeniem najwyższego podziękowania do publicznej wiadomości.

We Lwowie dnia 17. października 1845.

Trzydziesty szósty spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego jasielskiego złożyli:

	zr.	kr.
Zygmuntowska, właścicielka Zeglca	15	—
Kraiński, właściciel Jodłowej	10	—
Stojowski, detto Potoka	10	—
Robuzowski Czesław, właściciel Sulistrowej	5	—
Baron Wyszowski, właściciel Dobrucowej	5	—
Suchodolski, dzierżawca Tarnowca	5	—
Biesiadecki, c. k. komisarz drogowy	10	—
Dominijum Czudec	5	—
Rządski, dziekan i pleban z Swiecan	2	—
Tenże od gminy ze składki	15	15
Szajnok, pleban jedlicki	3	—
Wondraczek, poborca cła z Koniecznej	2	—
Kontrolor cely z Koniecznej	2	—
Oddział 9ty straży finansowej	9	36
Bielat, mandataryjusz z Łuznej	5	—
Dominijum Strzyżów	7	24
Gmina Bystra	2	11
Serafin, dziekan i pleban odrzykoński ze składki	36	—
Kołbuszewski, pleban jodłowski, ze składki	4	20
On sam	3	—
Kossak, wikary	2	—
Nagawiecki, mandataryjusz ze składki	4	4
On sam	1	—
Magistrat biecki	3	40
Gmina Sieklówka	—	36 1/2
„ Potakówka	—	20
Mandataryjusz jedlicki ze składki	3	20
Samulewicz, dziekan i pleban frysztacki ze składki	13	30
Olszewski, mandataryjusz ze składki w dominijach Ropie, Biczu i Rlimkówce	62	16 1/2
Dominijum Brzostek ze składki	7	—
Poszepczyński, poborca cła w Grabie	—	20

Biernatek, boletant w Wysowój	— 20	zr. kr. Stawiński Józef, dr. medycyny 5 rubli srebr.	
Mydło, wice-dziekan i pleban ze składki, mianowicie:		Dominijum Jabłonów od urzędników i zr. kr. gmin	16 —
Parafija Bączal	2 —	U c. k. urzędu obwodowego złoczowskiego:	
„ Brzyski	4 —	Wolański Stanisław, właściciel Rutyszczca	5 —
„ Tarnowiec	5 —	Gmina Kniaże	3 —
„ Trzcinią	4 —	Dominijum Kurowice ze składki, mianowicie:	
„ Sławencin	3 3	Stęchliński Kazimierz, pełnomocnik	10 —
„ Warzyce	5 20	Gorczyński August	2 —
Ławrowski, dziekan dukielski, ze składki 10 19 ¹ / ₄		Romański, Dom. mandataryjusz	2 —
Samolewicz, dziekan strzyżowski, ze składki	20 27	Majewski Franciszek, pocztmistrz	2 —
Kisielewski, mandataryjusz, ze składki	6 30	Duzinkiewicz, pensyj. oficyjał loteryjny	2 —
Dominijum Korczyzna ze składki	3 11	Lassota, dzierzawca	1 —
Ledwochowski, mandataryjusz ze składki	5 —	Siemiradzki, kasyjer	1 —
Dominijum Krościenko wyżne ze składki	2 4	Solecki, ekonom	1 —
„ Jodłowa	6 23 ² / ₄	Stańkiewicz, budowniczy	1 rub. sz. — —
„ Żurowa	4 —	Wszelaczyński Seweryn	1 —
„ Rzepienik strzyzewski	5 1 ¹ / ₂	Szelegowska	1 —
„ Kołkówka	1 5	Tokarski, dzierzawca	— 40
Haszyc, dziekan obr. gr. kat. ze składki	8 36 ³ / ₄	Wysocki, detto	— 40
Dominijum Szymbark ze składki	12 32	Nazarewicz, rachmistrz	— 40
Długosz, mandataryjusz ze składki, a to:		Szmelz, gorzelnik	— 40
Gmina Lipinki dała	5 —	Majewski Antoni, ekspedytor pocztowy	— 20
„ Rodziele	3 36	Felsztyński, ekonom	— 20
„ Glinik maryjanp.	2 20	Pohl, ekonom	— 20
„ Strożówka	3 16	Angermann, ekonom	— 20
„ Sokół	3 3	Dobrostański	— 20
U c. k. Urzędu obwodowego stryjskiego:		Potocki	— 20
Parafija karmelitańska w Rozdole, ze składki	38 30	Andrzejowski	— 20
Lojka, pastor z Gelsendorf ze składki	18 7 ¹ / ₂	Wradecki	— 20
Dominijum Spas, ze składki gmin	1 40	Pawlikowski	— 20
Dekanat rozdolski obr. gr. kat., ze składki:		Prevot	— 20
W parafii drohowskiej	1 —	Gałdziński	— 20
W kapelani i ilowskiej	— 32	Część dochodu z urzędzonej spółnie z Dominijum Przemyslanami, w obwodzie brzeżańskim loteryi fantowej	
W parafii hnidzkiej	3 31	Gmina Unterwald	5 20
„ zabłotowieckiej	2 —	„ Kurowice	6 10
U c. k. Urzędu obwodowego kołomyjskiego:		„ Podhajczyki i Dworzyska	2 —
Romaszkan Mikołaj, właściciel Horodniki	100 —	„ Solowa	— 50
Abrahamowicz Abraham, właściciel Podwysokiego	20 —	„ Rozworzany	— 15
Krzeczunowiczowa Józefa, właścicielka Korszowa	20 —	„ Poluchów	— 24
Zerygiewicz Szymon, właściciel Oberdyna	10 —	„ Wyzniany	— 20
Kobliński Karol, właściciel Michałkowa	5 —	Gmina żydowska	5 44
Torosiewicz Antoni, dzierzawca Siemakowice	5 —	Dominijum Radziechów ze składki, do której się przyczynili:	
		Gmina wiejska Cholojów	6 14
		Gmina miejska Cholojów	5 13
		Kolonija Józefowska	5 38
		Gmina Witków stary	4 5
		„ żydowska radziechowska	5 10

	zr. kr.
Gmina miejska witkowska	4 39
„ Miérów	3 50
„ Płowe	3 28 ⁴ / ₅
„ Wólka suzenska	2 16 ⁴ / ₅
„ Feliksówka	— 4 ² / ₅
„ żydowska witkowska	1 20
„ miejska witkowska ze sprzedaży płótna	— 50
Piątkowski Ignacy	2 —
Piątkowska Maryja	1 31
Nowodworski Michał	1 —
Burger Józef	— 20
Burger Jan	— 20
Hampel Jakób	— 20
Burger Jan	— 20
Bartes Wacław	— 5
Dominijum Toporow ze składki, mia- nowicie :	
Gmina Toporów dała	10 —
„ Przewłoczna	4 —
Herburt Dom., mandataryjusz	6 —
Dominijum Olejów, Manajów i Jarosła- wice ze składki, a to :	
Kłodnicka Tekla, właścicielka części Manajowa	2 —
Zamorski Kazimiérz, właściciel części Manajowa	2 —
Ortyński Leon, dzierżawca z Manajowa	1 —
Horodecki Wojciech, „ „	1 —
Wolański Onufry, ekonom „	— 30
Łuszczyńska Maryja	— 20
Gorzjewski, rządzca z Olejowa	2 —
Jarocki, skarbnik „	1 —
Babicz, magazynijer „	— 30
Urbański, ekonom „	— 30
Podgórski „ „	— 30
Oborski „ „	— 20
Czekański, leśniczy „	— 20
Lewicki, pleban ob. gr. k. „	— 20
Popiel, „ „ „ z Berymowic	— 20
Dejnicki, „ „ „ z Łopuszan	— 20
N. N. z Berymówki	— 20
Dawid Seiler z Manajowa	— 20
Czajkowski Izidor, rządzca z Jarosławic	2 —
Gutkowski, pleban obr. gr. k. „	— 20
Jasiński, ekonom z Jarosławic	— 20
Ślimakowski, pleban z Serwyry	— 23
Lachowicz, ekonom „	— 20
Magistrat brodzki ze składki, miano- wicie od Filipa Brocha, który w prze- jeździe dał koncert, połowę czyste- go dochodu z koncertu 3 rubl. sreb. 30 kop. i	18 7
Ze składki w pierwszej dzielnicy miasta i 30 kop.	7 40

zr. kr.

Ze składki w drugiej dzielnicy miasta 8 53
i 2 rubl. sreb. 8 kop.
z tych dał Franciszek Limber 1 zr.
Franciszek Rühn 1 zr.

Ze składki w trzeciej dzielnicy miasta 17 12
z tych dał hrabia Tarnowski 10 zr.

Ze składki w czwartej dzielnicy miasta 18 35

Królestwo Lombardzko- weneckie.

Z Como, dnia 11. października. Najjaśn. Cesarzowa Rossyi, w dalszej podróży do Włoch, wyjechałszy z Insbruku dnia 2. b. m., przez Boizen, Trient, Roveredo, Weronę, Brescyję przybyła wraz z W. Księżniczką Olgą dnia 7. b. m. do Como, gdzie dotąd w *Villa Carlotta* przebywa.

Najjaśniejszy Cesarz Rossyi, przejechałszy Kraków, udał się przez Lipnik koleją żelazną do Pragi, z kąd przez Insbruck i t. d. spodziwany był w Como dnia 18. b. m.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W Killarnay odbyło się dnia 6. października zapowiedziane zgromadzenie repealistów, na którym się podług doniesień dziennika *Globe* 50,000 osób znajdowało. O'Connell, który przybył wraz ze swoim synem Johnem i panem Smith O'Brien, i naprzeciw któremu wyszedł jak zwyczajnie ogromny tłum ludu z muzyką i chorągwiami, był tak w Tralee jak i w Killarnay głośnie mi okrzykami powitany. Na mowę pana Mahony przeciw agitacyi repealistów odpowiedział O'Connell zwyczajnym sposobem, poczem zezwolono na petycję do Królowej i parlamentu o zniesieniu unii. Na ucztę w wieczór znajdowało się około 500 osób.

Francyja.

Z Paryża dnia 14. października. Parostatkiem *Ville de Bordeaux*, który dnia 9. października zawinął do Marsylii, nadesłano z Algieru nową smutną wiadomość. Załoga matego obozu zażądała dla bezpieczeństwa pośród zbuntowanej okolicy i przeciągających band Abd-el-Kadera, posiłków. Jenerał Lamoricière, aby swoich sił nie osłabić, kazał wyruszyć z lazaretu dwiestom wyzdrowionych już żołnierzy i jednemu oddziałowi Żuawów. Atoli zgraje Arabów napadły na tę kolumnę i groziły jej podobnym losem, jaki spotkał walecznych wojowników pod rozkaza-

mi pułkownika Montagnac. Dla uniknienia tego losu, ujrzała się ta kolumna zmuszoną złożyć broń i poddać się Abd-el-Kaderowi, co się w Afryce jeszcze dotychczas nie wydarzyło. — Zresztą generał Cavaignac zgromadził wszystkie do boju zdadne wojsko, w zamiarze wystąpienia przeciw Emirowi, z którym miał już ważną stoczyć potyczkę. — Generał Lamoricière przybył znowu do Oranu, gdzie od tego czasu mocno uzbrajać się zaczęto.

Z powodu listu marszałka Bugeaud, o którymśmy nadmienili w poprzedniej naszej Gazecie, ministryjalny organ *l'Epoque* obstaje za marszałkiem i oddając mu pochwałę, wyraża się tak: »Więcież wy, kto do księcia Isly napisał nagły list z prośbą, aby jak najprędzej pospieszył schwycić wodzę rządu w kolonii algierskiej, aby wzmocnił na nowo zachwiane zaufanie ludności i wyparował za granicę Emira? Oto generał Lamoricière, tymczasowy gubernator Algieru. Nie inaczej, generał Lamoricière przejęty sposobem myślenia, który mu zaszczyt przynosi, pospieszył z wezwaniem marszałka Bugeaud dla uspokojenia naszej kolonii i wyznał mu, że przy zaszyłych krytycznych okolicznościach za wielki jest ten ciężar administracyi na jego rękę. Rzecz niezawodna, że dla uczynienia takiego wyznania, potrzeba niemało rozumu, wielkiego charakteru, szlachetnego serca. Przyznająż to dzienniki opozycyi, że generał Lamoricière zna się na ocenieniu zachodzących trudności, i że takowe zapewne są wielkie i ważne, gdyż stara się uchylić od siebie odpowiedzialność za środki, których do odwrócenia ich użyć należy? Atoli nie jestto tylko generał Lamoricière, a jego świadectwo jest przeciw niemałej wagi, który w marszałku Bugeaud upatruje niezbędną na ten raz podporę naszej potęgi w Algierze; owszém cała armija podziela razem z nim to przekonanie. Jeden z najwaleczniejszych naszych generałów, który przez długie doświadczenie poznał stosunki algierskie, napisał przeszłego tygodnia do Bugeauda: »Abd-el-Kader, którego oka nie ujdzie nic, co się dotyczy naszej polityki, odniósł pożytek i naukę z niesprawiedliwości i przestępstwa naszych dzienników. Od czasu, jak zganiono ostro Wpana postępowanie w Afryce, Abd-el-Kader przewidując odwołanie Wpana, zaległ na nowo do buntu wszystkie Arabów plemiona, i twierdzi, że to jest »boski palec«, który Wpana karze, za wszelkie te nieszczęścia, któreś w Algierze popełnił; krótko mówiąc, on sfanatyzował je do tego stopnia,

że one teraz daleko zacięciiej się biją, niż przedtem.« — Tak myślą o marszałku Bugeaud w Algierze. Abd-el-Kader jest tego zdania, że, gdy marszałek jest obecnym, tedy niepodobna mu uniknąć swego upadku; nasi generałowie są tego zdania, że, gdy Bugeaud nie jest obecnym, tedy nikt inny w krytycznych okolicznościach zastąpić go nie może. A tak książę Isly jest jeszcze większym w oczach nieprzyjaciela, niż w oczach całej Francyi.

O tém, jak wielka część angielskich dzienników przyjęła obrót rzeczy w Algierze, wyraża *Journal des Debats* w następujących słowach swoje nieukontentowanie: »Rzecz widoczna, że zamiar francuzkiego rządu ścigania Abd-el-Kadera aż w państwie marokańskim, sprawił w Anglii wielkie wrażenie. Londyńskie dzienniki zapuszczają się w domysły o podobnych do prawdy skutkach przyszłej wyprawy, i okazują przytém namiętność, która jest dowodem, jak mocno ich ta sprawa obchodzi. Słuszna sprawa Francyi bije tak mocno w oczy, że nie mogą jej podać w wątpliwość. Angielskie dzienniki przyznają prawie jednogłośnie, że państwo marokańskie nie dotrzymało traktatu zawartego w Tangerze; że Cesarz nie mógł choćby był chciał, jak przyrzekł, od francuzko-algierskiej granicy oddalić Abd-el-Kadera; a zatem że Francya ma prawo sama sobie sprawiedliwość wymierzyć, i postarać się o to, aby państwo marokańskie dopełniło powinności, do których się zobowiązało. Wszystko to nie podlega żadnej kwestyi. Angielskie dzienniki mówią tylko, że Europa powinna dawać baczość, aby Francya jakowej części państwa marokańskiego na zawsze w posiadłość nie zajęła. To znaczy bezpotrzebnie obciążać się troskami. Każdemu wiadomo, że Francya nie myśli bynajmniej o zawojowaniu państwa marokańskiego. Inne dzienniki starają się uspokoić trwożliwych swych czytelników, i pocieszają ich tém zapewnieniem, że nowa ta wyprawa nie narazi na niebezpieczeństwo europejskiego pokoju. My jesteśmy zupełnie tegoż samego zdania. W sprawiedliwym odwecie, który Francya wykonać zamysła, nie ma nic takiego, o coby się słusznie mogły gniewać europejskie mocarstwa, choćby się im nawet zdawało, że jako wejś niespokojności ztąd doznawają. Znacząłoby to za wiele żądać, aby one w operacyjach francuzkiego wojska na granicy a w potrzebnym razie także w głębi państwa marokańskiego miały udział, albo téż się im obojętnie przypatrywały. Wszystko, czego my się po obcych rządach spodziewać możemy, jest to, aby nam spokojnie działać pozwoliły. Nadmieniamy także,

iż wyprawa przeciw Abd-el-Kaderowi niekoniecznie ciągnie za sobą wojnę z państwem marokańskiem. I w tej mierze jesteśmy takiegoż samego zdania. Wszak my nie mamy wojny ze Sultanem Abd-el-Rhamanem; dzisiaj nie idzie tu podobnie jak zeszłego roku o uderzenie na Tanger i Magador; my nie powątpiewamy wcale o dobrej chęci Abd-el-Rhamana, ani o szczerym jego zamiarze wykonania warunków traktatu. Ale że on nie ma dostatecznej mocy do tego, aby go sam wykonał, więc rzecz naturalna, że mu w tej mierze pomóc musimy. I nietylko że nie prowadzimy z nim wojny, lecz nawet wyprawa nasza będzie miała również dobre skutki tak dla nas jak i dla niego w tym względzie. — Gdy bowiem naszą granicę oswobodzimy od niezblaganego nieprzyjaciela, uwolnimy także Abd-el-Rhamana od pretendenta, który z każdym dniem dla niego groźniejszym się staje. Ale choćby nawet nasz interes nie był połączony z jego interesem, tedy zawsze mielibyśmy na naszą stronę najprzód prawo powszechne, a potem prawo osobne, jakie traktat Tangeru nam nadaje. Otóż widoczność tego prawa martwi najbardziej angielskie dzienniki. Jednakże ponieważ one raz na to przystać muszą, więc ubolewamy zaiste, że tak nieroztropnie sobie postępują. Jesteśmy zmuszeni przypuścić, że niemożność wynalezienia słusznych zarzutów przeciw postanowieniom francuzkiego rządu, skłania ich do przekroczenia wszelkich granic umiarkowania i przyzwoitości. Niechętnie widzimy się zmuszeni wykazywać tego pogardy godnego ducha, który się w obecnych okolicznościach prawie we wszystkich angielskich dziennikach przebija. Mowa ich odbija nie bardzo zaszczytnie od tej mowy, z jaką się francuzkie dzienniki podczas ich klęsk w Afganistanie, odzywały. My mieliśmy podówczas tylko sympatyje dla nieszczęścia tak wielu walecznych żołnierzy, którzy podobnie jak teraz nasze wojsko w Algieryi padli ofiarą haniebnej zdrady. Przeciwnie zaś w Anglii okazują dziś tylko dla zdrajców współuczucie. Niechaj te dzienniki nocą sobie zwyciężkie hymny! My przenosimy nieutajony wyraz złośliwej ich radości nad frazesa obłudnej filantropii. Wojownicy nasi, zeszedli tak szlachetną śmiercią z tego świata na polu sławy, że się mogą obejść bez pocieszeń kłamliwych. My nie będziemy obrażać ich pamięci, nie będziemy znieważać ich zwyciężkiej śmierci wyszukiwaniem wszelkich zbrodni w dziejach angielskiego narodu, któreby „boski palec“ dotknąć i ukarać powinien. Byłybyto obwi-

nienia, tak ich jak i nas niegodne. Ale widząc, jak niektóre organa publicznej opinii w Anglii haniebną zdradę zamieniają na karę Opatrzności, jest to dla nas na przyszłość miara, jak mamy cenić polityczną ich moralność i szczerłość chrześcijańskiego sposobu ich myślenia, któremi się one przy każdej sposobności tak bardzo chełpią.

Państwo Papięzkie.

Dziennik *Diario di Roma* z dnia 6. października zawiera obszérne skreślenie zaszłych dnia 23. z. m. w Rimini rozruchów, które potwierdza szczegóły; ogłoszone w poprzedniczej naszej Gazecie. Będący na czele powstania w owém mieście Pietro Renzi, mówi powyższe pismo, umknął był w nocy z dnia 26go września ze swymi spółwinowajcami w kierunku rzeczypospolitej San Marino, ale przybywszy tam, wycieńczony głodem i ogołocony prawie ze wszystkiego, został z tamąd odparty. Cała zgraja buntowników uszła częścią w góry a częścią na morze.

W skutek oporu, który stawiono naprzeciw powstaniu w Rimini, poległo trzech ludzi z papięzkiego wojska a siedmiu zostało ranionych.

Podczas ścigania zbiegów blisko Badi, w delegacyi Bonońskiej wpadło 14 buntowników w ręce rzymskiego wojska. Podczas potyczki, stoczony tegoż samego dnia na urwiskach gór niedaleko Faenza z 160 buntownikami, wielu z tych ostatnich zabito lub zraniono, a dwóch schwymano z bronią w ręku, oprócz tego odebrano im niejaki materyjał wojenny. Niedobitki zaś, składający 120 ludzi, pod dowództwem niejakiego Pietro Beltrami z Bagnakasallo rozprószeni i ścigani żywo, rzucili się w Santa Sofia, toskański obwód, gdzie dnia 2. b. m. poddali się wojsku wielkiego księcia, z kąd ich do twierdzy S. Casciano odprowadzono.

Drugi oddział złożony z 34 buntowników, pod dowództwem Renzego stanowiący jedną z tych band, które z Rimini umknęły, schwytało toskańskie wojsko koło Borgo S. Sepolcro i zaprowadziło do twierdzy w Arezzo.

W tym składzie rzeczy można z pewnością przypuścić, tak kończy dziennik *Diario di Roma*, że pobudka do rozruchów ustała. Rząd zajmuje się teraz ukaraniem winowajców, równie jak i wynagrodzeniem tych osób wojskowych i urzędników, którzy się przytém wiernością i walecznością odznaczyli.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

Środki zaradcze i ochronne na terażniejszą chorobę ziemniaków.

Jakśmy już w piśmie naszym kilkokrotnie donosili, zaraza na ziemniaki nawidziła w tym roku znaczną część zachodniej, południowej i środkowej Europy. Zjawienie to obok niepomysłnych w tym roku zbiorów, słusznie za straszną klęskę wszędzie uważają. To też wszędzie Rządy i towarzystwa agronomiczne zwróciły niezwłocznie uwagę swoją na ten przedmiot, i wzywając do doświadczeń i prób, powyznaczały komisye dla rozpoznania właściwości zarazy, wyszukania sposobów uchronienia zdrowych ziemniaków, i ratowania tych, które zarazie podpadają zaczynając. Badania tych komisyj nie doprowadziły jeszcze ostatecznie do wykrycia niezawodnych środków ratunku lub ochrony; bo też przedmiot taki, wymaga licznych i mozolnych doświadczeń, sprawdzeń i powagi czasu. — W naszym kraju nie slychać dotąd o tej klęsce, prócz w okolicy B i a-ł-ł-ł w obwodzie wadowickim, jakśmy o tém w naszych trzech poprzedzających Gazetach już donieśli. Nie należy nam przecie spokojnie polegać na tém iż ocaleni będziemy. Nie chcemy [tu] przeto zawczesną trwogą niepokoić umysłów, ale przezorność nakazuje stać ciągle na straży i mieć wiadomość o sposobach zapobieżenia złemu ile tylko sił naszych. — Z pomiędzy zaleconych dotąd sposobów ratunku, zdaje nam się iż następujące godne są przytoczenia; przyczem tę sobie jeszcze pozwalamy uwagę, że ani zachód ani koszta nie powinny w takim razie odstraszać, bo zaraza ta skoro się szerzyć zacznie, bywa tak gwałtowną, iż częstokroć nie pozwala myśleć o ratowaniu znacznych mas ziemniaków, lecz przynajmniej o ochronieniu ich w takiej liczbie, aby na nasienie w roku przyszłym wystarczyły. — Oto są niektóre z tych sposobów:

Przechowywanie zdrowych ziemniaków: Miejsce do przechowania ziemniaków ma być ile możności suche; trzeba je od spodu wysypać na cal wysoko piaskiem zmieszany z węglem tłuczonym, biorąc na 100 f piasku 5 do 10 f węgla drzewnego. Warstwy ziemniaków mają być cienkie, a między jedną i drugą przesypywać także powyższy piasek z proszkiem węglanym, aby ziemniaki jak najmniej z sobą się stykały.

Ratowanie ziemniaków, gdy się psuć zaczynają: Nadbolałe ziemniaki

przesuszwszy na powietrzu i słońcu, wziąć niegaszonego wapna w proszku, i zmieszać je w $\frac{1}{4}$ części z sałazą zwyczajną i proszkiem węglanym. Tem obsypać ziemniaki, tak np. jak się obsypuje mąką ryby do smażenia przeznaczone. Ta prędką i tania operacyja przeszkadza rozwijaniu się w ziemniakach grzybka (*puccinia solania*), będącego pierwszą przyczyną choroby, albo przynajmniej wstrzymuje dalsze rozwijanie się tegoż grzybka.

Inny sposób ratowania psuć się zaczynających, lub uchronienia zdrowych ziemniaków: Odłączywszy zdrowe ziemniaki od nadbolałych, wyplókać tak jedne jak drugie, i włożyć w wodę z *chlorettem wapna* (chloras calcis) roztworzoną, aby tak przez 15 minut się ługowały. Potem włożyć je w wodę w której poprzednio *sodę* rozpuszczono, trzymając w niej przez 20 minut. Narazcie oplókać te ziemniaki w czystej zimnej wodzie, wysuszyć na powietrzu i złożyć je jak zwykle do dalszego przechowania w kopcach lub do suchej piwnicy. Na 500 f ziemniaków bierze się 1 f chloretu wapna i 1 f sody, a wody do rozpuszczenia tych ingrediencyj tyle, aby ziemniaki dobrze nią były nalane. *) — Ten prosty, nie zbyt drogi i nieszkodliwy sposób chroni niezawodnie zdrowe ziemniaki od zarazy, tamuje natychmiast i najzupełniej rozwijanie się choroby w tkniętych zarazą ziemniakach, i nie zmienia ani stosunku części składających masę zdrowego ziemniaka, ani też jego koloru, zapachu i smaku. Nadbolałe ziemniaki tym sposobem ratowane, nie są bynajmniej przy ich pożywaniu, zdrowiu szkodliwe. Użyty chlor niszczy owe grzybki, za któremi idzie gnicie ziemniaków, soda zaś zobojętnia (neutralizuje) zupełnie chlor. — Przekonano się, że ziemniaki zarazą tknięte, za użyciem tego sposobu, po czterech tygodniach oglądane, jak najlepiej się przechowały.

Dotychczasowe doświadczenia wskazały, że zaraza pojawia się najbardziej w ziemniakach białych, z ciężkich, glinowatych gruntów; czerwone zaś i owe, które pochodzą ze lżejszych nie bardzo guojonych gruntów, najczęściej wolne są od zarazy.

W miarę jak przybędzie nowych doświadczeń i sposobów ratunku, nie omieszkamy po-

*) Funt chloretu wapna kosztuje we Lwowie 11 kr. m. k., a funt sody 10 kr. m. k. Przeto koszt tych dwóch ingrediencyj do uratowania 500 funtów czyli jakich 3 korcy ziemniaków, nie wyniosłyby więcej jak 21 kr. m. k., z czego na jeden korzec przypada 7 kr. m. k.

dawać je do wiadomości naszych czytelników; przyczem będziemy mieć to na względzie, aby wybierać te środki, które godne będąc polecenia, najmniej wymagają zachodu, na wielką miarę zastosować się dają, i nie zbyt są kosztowne.

Sposób odmłodzenia ziemniaków z nasienia, aby zaraz w tym samym roku mieć plon obfity.

Właśnie gdyśmy nasz powyższy umieszczony artykuł: *O środkach zaradczych i ochronnych na terażniejszą chorobę ziemniaków* do druku dali, odbieramy Gazetę *Allgemeine Preussische Zeitung* Nro. 290, w której ministerjum spraw wewnętrznych, odezwą swoją z dnia 18. października r. b., zachęca do odmładzania ziemniaków, podając przytém sposób bardzo korzystny i wiarygodnymi doświadczeniami wypróbowany. — Uważając ten sposób, także jako jeden z środków odwrócenia smutnych następstw z klęski przez tegoroczną chorobę ziemniaków zrządownej, pospieszamy z udzieleniem go naszym ziomkom. Oto jest pokrótce treść tego pisma ministerjalnego:

»Pojawiająca się w wielu miejscach choroba ziemniaków, dała powód do odezwania się z różnych stron, aby ziemniaki odmładzać z nasienia. Ale że do tego kilka lat potrzeba, aby się z ziarenek (jąderek) doczekać głębiów zwyczajnej wielkości, gospodarze wiejscy byli głuchymi na różne w tej mierze odezwy, zwłaszcza, że nawet i o samym skutku powątpiewali. — Tymczasem doczekano się w tej mierze doświadczenia, które na największą uwagę zasługują: Oto ogrodnikowi hrabi Arnima, panu Zander udało się w Boitzenburgu (w prowincyi brandeburskiej) doprowadzić do tego, iż z wysianego nasienia zebrał w tymże samym roku tyle zupełnie wykształconych ziemniaków, ile ze zwyczajnie sadzonych. Co większa, ziemniaki te nie podpadają zarazie, gdy tymczasem inne zwyczajnym sposobem sadzone, i z tego samego pola zebrane, uległy szerszącęj się teraz chorobie.«

»Sposób tegoż ogrodnika Zandera jest następujący: W jesieni zbiera się przed nastaniem mrozów *) galeczki nasienne ziemniaków, i przechowuje do końca stycznia w miejscu su-

chém i dla mrozu niedostępném. W tym czasie rozgniatą się te galeczki w rękę i kładzie do garnka lub faski, w której przez 6 do 8 dni zostają, aby obgniły, przezco części klejowate odłączają się od ziarenek. Na to naléwa się wody i wypłókuje ziarenka podobnie jak nasienie ogórków, wysusza i chowa w suchém miejscu.«

»Z końcem marca lub w początku kwietnia sieje się nasienie w inspekta i obchodzi z niem tak prawie jak z innemi jarzynami, a ktoby miał kawałek miejsca obróconego do południa, a zasłoniętego od północy czyto domem czy murem; obejdzie się bez inspektów z oknami, byle je na noc nakrywał matami słomianemi, albowiem mróz zwarzyłby je i zniszczył.«

»W maju, gdy roślinki podrosną, przesadza się je w lekki grunt w odstępach, tak jak się zwykle ziemniaki sadi.«

»Ogrodnik Zander posiał w roku bieżącym nasienie z saskich rychlików na dniu 11. kwietnia, a przesadził na pole dnia 26. maja. Zbiór wypadł bardzo obficie, gdyż prócz wielu drobnych ziemniaków, było tyle dużych, ile ze zwyczajnego wysadzenia bywa, a nawet jeden z krzaków wydał aż 280 głabków. — Tenże ogrodnik przekonawszy się pięcioletniém doświadczeniem o niezawodności tego sposobu, udzielił nasienia oficjalistom dóbr hr. Arnima i najemnikom, a wszyscy zebrali z niego ziemniaki zdrowo się trzymające, gdy tymczasem w około pojawiła się zaraza na innych ziemniakach z głębiów uzyskanych. Co większa, roślinki przez najemników na przemian z ziemniakami posadzone, wydały plon zupełnie zdrowy, lubo choroba opanowała te ziemniaki, które obok nich z głębiów były uzyskane.«

* * *

Warto więc donieść o skutku tych doświadczeń, aby teraz, kiedy u nas w Galicyi, choć miejscami jeszcze można mieć nasienie z ziemniaków, nabierać go do użytku na przyszłą wiosnę. — Winniśmy tu jeszcze dodać, iż galicyjski sążeń kwadratowy nasieniem zasiany, wystarczy do obsadzenia roślinkami 360 sążni kwadratowych; czyli blisko $\frac{1}{4}$ morga.

K o n c e r t

śpiewaczki Emilii Pohlmann Kressner, dawniej już zapowiedziany, odbędzie się pojutrze, t. j. w poniedziałek dnia 27. b. m. w sali galic. towarzystwa muzycznego, o godzinie 7. wieczór. Panowie Kessler i Ruff przyczynią się grą na fortepianie i śpiewem.

*) Według innych podań, lekki mróz nie ma nic szkodzić sile reprodukcyjnej ziarenek nasiennych.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 43. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodatek nadzw.)

3574

X. WALENTY BORKOWSKI †.

Extinctus amabitur idem.

Dzień 6ty Października pozostanie smutną pamiątką dla parafii Marci Poręby; w dniu tym śmiertelne zwłoki ś. p. X. Walentego Borkowskiego, miejscowego Proboszcza, kanonika Tarnowskiego, odprowadzone zostały i złożone w miejscu ich wiecznego spoczynku.

Zszczęrą żałobą w sercu dopełnili ostatniej téj posługi duchowni na pogrzeb licznie zgromadzeni, do których przyłączyło się grono przyjaciół nieboszczyka i tłum ludu osieroconego po stracie swojego Pasterza.

Każdemu obrządkowi żałobnemu towarzyszy smutek i żal, ale tu smutek obecnych był tak wielki i szczerý, żal powszechny; w nim była niemylna oznaka i miara razem téj miłości i tego szacunku, jakiego doznawał czcigodny ten kapłan, za życia.

Życie Jego było ciche, było zamknięte w obrębie jednej wiejskiej parafii; ale, komuż z nas niewiadomo, ile w tem życiu było cnót, czynu, i szlachetności; któż z znających z bliska nieboszczyka nie przyzna, że to życie było ciągłą gorliwą zawsze służbą Bogu i jego kościołowi? było nieustanną pracą około moralnego dobra parafijan, którzy w tym kapłanie przez lat kilkadziesiąt mieli, a dziś postradali prawdziwego dusz Pasterza, przewodnika do wiary, moralności i cnoty, w każdej przygodzie domowej mądrego doradcę, w poważnieniu rozejmęcę, wspomóżyciela w potrzebie, w chorobie lekarza. Jednym słowem, czcigodny ten Mąż poznał ważne i święte posłannictwo kapłana na wsi, i je dopełnił w całej zupełności.

Jego życie prywatne cechowało w nim Męża szlachetnego sposobu myślenia, dobrego serca; Męża nareszcie, którego prowadził zawsze zdrowy i praktyczny rozum, najmniejsza egoizmu nie dotknęła plama. W poważaniu u niższych od siebie i wyższych, z sobą równymi w zgodzie i przyjaźni, w każdym domu bywał miłym i pożądanym gościem; w długoletnich zaś stosunkach z kollatorami przywodził nam do pamięci te czasy, kiedy wiejski Pleban bywał domowym przyjacielem kollatora, jedną z nim zdawał się składać rodzinę. — Urodzeniem swoim w Krakowie jakoteż i wychowaniem, należał jeszcze do czasów Stanisława Augusta; pamięć Jego sięgała przeszłego wieku, i dochowała wypadki z lat 1794 i 1795., których miłym i wymownym opowiadaczem bywał. Nieświadomy obcych języków prócz łacińskiego, odznaczał się mową swoją szczeró-polską (od której naród oddala się coraz więcej), a wierny zwyczajowi starokrajowemu, ubarwiał ją, bądź w polskie bądź w łacińskie przysłowia; tych nieprzebrany składem, była pamięć nieboszczyka.

Takim był — tak przeżył 70 lat życia swojego ten prawy i czcigodny Mąż; szanowany i kochany za życia, po śmierci jest dzisiaj powszechnie żałowany, będzie pamiętany długo.

Pokój temu, który spracowany w służbie bożej, spoczął w Bogu!

Marci - Poręba, d. 12. Października 1845.

A. G.